

Przekręty kampanii ■ Putin wiecznie żywy ■ Znikające księgarnie
Życie w spektrum ■ O co chodzi w „Ojcie nasz” ■ Radek Rak gra w RPG

Kraków 13 – 19 marca 2024 nr 11 (3897)

cena 13 zł (w tym 8% VAT)

TYGODNIK POWSZECHNY

Katolickie pismo społeczno-kulturalne

TygodnikPowszechny.pl

EPISKOPAT DO WYMIANY

Skompromitowani
odchodzą,
co zrobią ich następcy

Przenosił z redakcyjny.
Nie do rozpowszechniania!



KS. ADAM

Boniecki: Słuchajcie Tatusia

CHOĆ O MODLITWIE PAŃSKIEJ WIELE PISANO, TO w artykule Marcina Majewskiego pt. „O co chodzi w »Ojcie nasz«” znajdujemy przynajmniej dwa ważne elementy, które uchodzą uwadze wielu. Po pierwsze, że tekst modlitwy wywodzi się ściśle z Pierwszego Testamentu. Jej fragmenty były obecne w modlitwach Żydów. Ale nasz autor pokazuje także oryginalność tej modlitwy. Zawiera się ona w jednym słowie: „Ojcie”. Jest w tym sformułowaniu – bliższym słowa „tatusiu” – wielka nowość. Głoszony przez proroków Pierwszego Testamentu Bóg był nade wszystko groźnym sędzią, sprawiedliwym, choć „wodzącym na pokuszenie” Panem, a o bliskości i czułości Boga wcześniej prawie się nie mówiło. I to wezwanie – „Ojcie nasz” – zmienia właściwie wszystko w dalszym jej tekście, choć w zasadzie odpowiada on nawykowi myślowemu Pierwszego Testamentu. Różnica, jaką czyni tu „Tatusi”, jest jednak zasadnicza. Modlący zwraca się nie do groźnego i niedostępnego Boga, lecz czułym słowem wyraża wiarę w Jego ojcowską miłość.

Kiedyś ksiądz Jan Zieja napisał medytację dedykowaną pracownikom społecznym (dobrą zresztą dla każdego chrześcijanina). Nie ma w niej żadnych odnośników do Biblii poza tekstem Modlitwy Pańskiej. Trudno powiedzieć, czy i na ile Zieja był świadom kontekstu, o którym pisze nasz autor. A jednocześnie jego medytacja jest, jeśli nie całkowicie kompletna, to przynajmniej wychwytuje wszystkie ważne treści, które Jezus chciał przekazać uczniom, podając im – na ich prośbę – tekst (wzorzec?) modlitwy.

„Boże, Stwórczo światów nieprzeliczonych, Ojcie nasz i wszelkiego stworzenia Panie, któryś jest w niebie i na ziemi i na każdym miejscu i we mnie teraz... który wypełniasz wszystko, a ciebie nic ogarnąć nie może! święć się imię Twoje, bo Tyś tylko jeden prawdziwie jest, a wszystko przemija; tylko Tyś jest życiem i mocą, tylko Tyś jest dobry, tylko Tyś jest święty, a wszelkie istnienie i życie, moc i dobro, świętość i piękno jest tylko śladem Twojej obecności i Twojego działania. Przyjdź królestwo Twoje, Królestwo prawdy, sprawiedliwości i miłości w każdym czło-



wieku, w każdej rodzinie, w każdej gromadzie, w narodzie naszym i w ludzkości całej, teraz i w wieczności... bo w naszych królestwach, naszą tylko wolą rządzonych, jest nam za ciasno, duszno i krwawo...” (taki jest początek tekstu ks. Zieja).

Wskazanie judaistycznych źródeł modlitwy jest ważne, uświadamia bowiem powiązanie tamtego objawienia z tym, co przyniósł Chrystus. Powiązanie z Pierwszym Testamentem jest znamienne, bo Chrystus nie podważa objawienia, lecz je dopełnia. Nie przyszedł znieść, ale dopełnić.

Czy tekst Modlitwy Pańskiej jest eschatologiczny? Oczywiście jest, jak całe przepowiadanie Jezusa. Przyszedł powiedzieć zaabsorbowanym sprawami doczesnymi ludziom, że ich celem czy adresem ostatecznym jest niebo, istnienie przy Bogu w Jego światłości. Ten jakże niepopularny dziś aspekt życia i śmierci jest w chrześcijaństwie jednocześnie obecny i zagubiony. Kochamy być na ziemi, doskonałymi warunkami tego bytowania, przedłużamy średnią życia i żyjemy tak, jakbyśmy mieli na ziemi być wiecznie, i dopiero kiedy nieodwołalna śmierć zapuka do nas, wtedy, czasem, bo nie zawsze, przypominamy sobie Ewangelię. Zdumienie budzą święci, którzy do wieczności przechodzili z niezwykle spokojem, wręcz z radością, ale często składamy to na karb ich stanu psychicznego. Może szkoda, bo zamiast łatwych tłumaczeń, warto by spojrzeć na własne życie i odchodzenie w światło ich doświadczeń. A tu mamy przecież dobrą wiadomość o miłości Ojca, który jest w niebie. Wiadomość o Jego miłości do człowieka, którą przyniósł Jezus Chrystus, syn Boży, rewolucjonizowała świat. Taka wykładnia Pisma, wciąż pogłębiania i lepiej rozumiana, zmienia człowieka, zmienia świat.

Artykuł „O co chodzi w »Ojcie nasz«” zmusza do przemyslenia słów, które znamy na pamięć i często klepiemy jak magiczną formułę. Informacja o genezie zawartych w niej zwrotów, próśb i całości skomponowanej z żydowskich modlitw jest cenna. Najcenniejsze jednak jest owo *novum*, wezwanie rozpoczynające modlitwę: „Ojcie nasz, któryś jest w niebie”. Amen. ©

Zapraszamy na spotkania Klubów „Tygodnika Powszechnego”

- **WARSZAWA**, sobota 16 marca, godz. 16.00
spotkanie z Małgorzatą Chodorowską, cykl „Eko kawiarenka”, Domek PM (ul. Jazdów 3/12)
- **KATOWICE**, środa 20 marca, godz. 18.00
spotkanie z prof. dr hab. Zofią Zarębianką, „Duch poezji Czesława Miłosza”, Sala Parnassos Biblioteki Śląskiej (Plac Rady Europy 1) / hybrydowe /

- **ZIELONA GÓRA**, czwartek 21 marca, godz. 18.00
spotkanie z prof. Andrzejem Rychardem, „Polskie społeczeństwo i polityka; co się zmienia, a co nie?”, Piekarnia Cichej Kobiety (ul. Fabryczna 13)
- **SŁUPSK**, czwartek 21 marca, godz. 17.00
spotkanie z dr. Wojciechem Bejdą, „Nowy Testament, historia, wiara, mit”, Klubksięgarnia Cepelin Books (Stary Rynek)
- **BIELSKO-BIAŁA**, czwartek 21 marca, godz. 17.00
wykład prof. Ewy Chojeckiej, „»Guernica« Pabla Picassa – widziana dzisiaj”, Willa Sixta (ul. Mickiewicza 24)

REZERWUJ
CZAS!

ZESKANUJ I SPRAWDŹ



więcej informacji na KlubTygodnika.pl/wydarzenia



O co chodzi w „Ojczy nasz”

MARCIN MAJEWSKI

Znamy ją na pamięć od dziecka. Czy wiemy jednak, o co się modlimy, wypowiadając słowa modlitwy Pańskiej?

TRAKTUJEMY JĄ JAKO NAJBARDZIEJ chrześcijańską z modlitw. Tymczasem „Ojczy nasz” jest modlitwą na wskroś żydowską. I ma wydzwięk, który umyka współczesnemu człowiekowi: to wołanie o nadejście końca czasów i nastanie wiecznego królestwa Bożego.

Według przekazu Ewangelii została podyktowana przez Jezusa – stąd zwana jest modlitwą Pańską. Tradycja chrześcijańska przekazała trzy nieco się różniące wersje „Ojczy nasz”: dwie w Nowym Testamencie, a jedną w „Nauce dwunastu apostołów”, czyli *Didache*. W Ewangelii Mateusza modlitwa liczy w języku greckim 54 wyrazy, wersja Łukasza tylko 38. Być może każdy z ewangelistów przekazał taki tekst „Ojczy nasz”, jakim modlono się w jego wspólnocie. W *Didache* tekst jest najdłuższy – do wersji obecnej u Mateusza dodano jeszcze doksologię (pochwałę Boga): „Bo Twoja jest potęga i chwała na wieki”.

Koniec czasów

Jezus i apostoł Paweł oczekiwali rychłego nadejścia końca czasów. Świadczą o tym choćby słowa: „Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” (Mk 13, 30 i paralelne). Jezus mówił też: „Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16, 28). Wtórował mu św. Paweł, przekonując np.: „To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, (jesteśmy) pozostawieni na przyjście Pana (...) Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4, 15, 17); „Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy zostaniemy przemienieni” (1 Kor 15, 51).

Usilne oczekiwanie na rychłe nadejście królestwa Bożego – końca obecnego czasu, a początku czegoś zupełnie nowego – charakteryzowało cały ruch wczesnochrześcijański. Najsilniej zostało wyrażone właśnie w „Ojczy nasz”. Ponieważ jednak chrześcijaństwo i świat trwają od tamtych czasów już dwa tysiące lat, wyparliśmy ten aspekt modlitwy Pańskiej. Ten wydzwięk pominięto najpierw w przekładach, a potem w rozumieniu kolejnych wezwań w niej zawartych.

Któż by się nie bał

O pierwszej prośbie, „święć się imię Twoje”, Gerhard Lohfink, niemiecki biblista, napisał: „Należy ją interpretować jako prośbę o zgromadzenie ludu Bożego czasów ostatecznych”. Dlaczego? Otóż nawiązuje ona do kilku prorocत्व Pierwszego Testamentu, gdzie mówi się, iż uświęcenie Bożego imienia zapowiada czasy eschatologiczne: „Gdy Izrael ujrzy swe dzieci wśród siebie, ogłosi imię moje jako święte. Wtedy czcić będą Świętego Jakubowego i z bojaźnią szanować Boga Izraela” (Iz 29, 23); „Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, i poznają ludy, że Ja jestem Pan – wyrocznia Pana – gdy okaże się Świętym względem was” (Ez 36, 23).

„Święć się imię Twoje” to wołanie o ostateczne objawienie się Boga światu. O doskonałym, pełnym uświęceniu Imienia Bożego mówi Apokalipsa: „Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą” (Ap 15, 4).

Chleb na przyszłość

Druga prośba, „przyjdź królestwo Twoje”, nawiązuje do idei pełnego królowania Boga i ma charakter ściśle eschatologiczny. Idea ta pojawia się w tym sensie w Biblii Hebrajskiej oraz w pismach



z Qumran. W ewangeljach zyskuje rangę kluczowego wezwania Jezusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelie!” (Mk 1, 14n). Jezus był przekonany o zbliżającym się rozstrzygnięciu losów świata: „Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 10, 23).

W trzeciej prośbie, „bądź wola Twoja”, nie wzywa się człowieka do realizacji Bożych planów, ale apeluje się do Boga o ostateczne urzeczywistnienie Jego planów wobec świata. Podobny ton wybrzmiewa w czwartej prośbie, „chleba naszego...”. Kluczowe dla zrozumienia tego wezwania jest określenie chleba greckim *epiwsios*, często tłumaczonym jako „powszedni”. Jest to wyraz pojawiający się tylko w tej modlitwie u Mateusza i Łukasza. Bibliści wysuwają dwie główne propozycje jego przekładu, wychodząc od źródłostowu: 1) od czasownika „być ponad” – czyli „ponadnaturalny” lub „nadprzyrodzony”; 2) od czasownika „następować, iść po” – czyli „przeznaczony na następny dzień” lub „chleb na przyszłość”. Ciekawe jest to pierwsze rozwiązanie, nieobecne w polskich tłumacze-



Tablice z modlitwą „Ojciec nasz” w 130 językach, krużganki kościoła Pater Noster na Górze Oliwnej w Jerozolimie, 2017 r.

gie i trzecie zamienione są miejscami (przyjdź królestwo... bądź wola...), paralela jest jednak uderzająca. Podobieństwo dostrzegamy także w zestawieniu „Ojciec nasz” z niezwykle ważną żydowską modlitwą, „Szmone esre”, czyli „Osiemnaście błogosławieństw”. W modlitwie tej, znanej już w czasach Jezusa, trzecie błogosławieństwo rozpoczyna się słowami: „Ty jesteś święty i święte jest imię Twoje”. Okazuje się więc, że „Ojciec nasz” nie wychodzi tu poza kanon klasycznej modlitwy żydowskiej.

W pierwszym wezwaniu, „niech będzie uswięcone imię Twoje”, kryje się nie tylko biblijne przesłanie na temat imienia (wskazanie istoty, tajemnicy nazwanej rzeczą/osobą), ale i wielka biblijna teologia imienia Boga. W judaizmie imię Boga jest niewymawiane i zgodnie z hebrajską koncepcją imienia wyraża obecność samego Boga. Prośba ta wiąże się też z przykazaniem Dekalogu o czci imienia Bożego. Z kolei wezwanie „bądź wola Twoja” ma swój pierwowzór nie tylko w Kadiszu, ale i w Pierwszej Księdze Machabejskiej: „Jakakolwiek zaś będzie wola w niebie, tak niech się stanie!” (1 Mch 3, 60).

Odpuść nasze winy

Bardzo żydowsko brzmi też prośba: „i odpuść nam nasze winy...”, zwłaszcza w wersji Mateuszowej. Ewangelista wybrał tu termin o semickim charakterze i wyraźnym związku z instytucją Roku Jubileuszowego: *ofeilemata*, czyli dosł. „długi”. Łukasz z kolei użył terminu ogólniejszego, moralnego, zapewne ze względu na adresatów ze świata greckiego: *amartiai*, czyli dosł. „grzechy”. Rok Jubileuszowy był to szczególny rok, w którym wyrównywały się społeczne nierówności. Przypadał po siedmiu latach szabatowych, które obchodzono co siedem lat (7 razy 7), a więc co 50 lat. Polegał, przynajmniej w założeniu, gdyż nie posiadamy potwierdzeń tej praktyki, na uwolnieniu niewolników za długi i zwolnieniu zajętego za długi pola. Oczekiwanie odpuszczenia długów i win nabrało z czasem cech eschatologicznych. Według qumrańskiego tekstu 11Q Melchizedek uwolnienie z długów dokona się na końcu czasów. W modlitwie Jezusa →

niach, a wskazujące nie na pokarm zwyczajny, ale eschatologiczny. Tak widzi to Wulgata, tłumacząc termin jako *super-substantialem*, czyli ponadsubstancjalny. Także w drugim znaczeniu chleb, o który prosi orant, może być rozumiany jako chleb przyszłej eschatologicznej uczy.

Żydowska forma

Drugi zapoznany wątek dotyczy ściśle żydowskiego charakteru modlitwy Pańskiej. Choć dotarła ona do nas w języku greckim, to ma wyraźne podłoże semickie, a jej korzenie są judaistyczne. Już sama kompozycja jest zaczerpnięta z najlepszych wzorców modlitw biblijnych i żydowskich. Składa się bowiem z inwokacji oraz siedmiu prośb. Liczba siedem wskazuje na doskonałość, pełnię i związek z Bogiem. W Pierwszym Testamencie czytamy o siedmiu dniach stworzenia świata, o świętach pielgrzymkowych, z których każde trwało tyle dni, o świętniku siedmioramiennym itd. Siedem wezwań modlitwy Pańskiej ma podkreślić kompleksowy, obejmujący wszelkie sprawy charakter prośb i wezwań w niej zawartych.

Pierwsze trzy wezwania dotyczą spraw Bożych, a więc kierunku wertrykalnego relacji między człowiekiem a Bogiem, cztery kolejne zaś – spraw ziemskich w porządku horyzontalnym relacji międzyludzkich. Jest to zatem ten sam układ, co w Dekalogu, gdzie pierwsze przykazania odnoszą nas do relacji z Bogiem, kolejne zaś do relacji z bliźnimi. Użyto też w tej modlitwie innych typowo semickich figur literackich.

Żydowska treść

Oprócz formy, na wskroś żydowska jest również treść „Ojciec nasz”. Pierwsze trzy wezwania do złudzenia przypominają starą aramejską modlitwę zwaną Kadiszu (często mylnie określaną modlitwą za zmarłych), sławiącą Imię Boże i przyzywającą rychłe nadejście królestwa Bożego. Jej pierwsze wezwania brzmią: „Niech będzie wywyższone i uswięcone Jego wielkie Imię, w świecie, który sam stworzył według swej woli. Niech nastanie Jego królestwo za waszego życia i za waszych dni”.

W stosunku do pierwszych wezwań Kadiszu, w „Ojciec nasz” życzenie dru-

→ – która cała wydaje się supliką eschatologiczną – także chodzi o odpuszczenie przez Boga win u kresu czasów, na sądzie ostatecznym.

Wołanie do Boga o odpuszczenie win związane zostało w „Ojcie nasz” ze zwrotnym odpuszczeniem ich drugiemu człowiekowi. W tradycji żydowskiej znana była ta zależność – związek pomiędzy przebaczeniem otrzymanym od Boga a przebaczeniem udzielanym drugiemu. Syrach wzywa: „Odpuść przewinę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy” (Syr 28, 2). Przypomina się przypowieść o niemiłosiernym dłużniku (Mt 18, 23-35), w której Jezus zobrazował ową zależność: ktoś, kto nie odpuścił mniejszych przewinień drugiemu, nie może liczyć, że jemu zostaną odpuszczone większe.

Bóg kusi do złego?

Wezwanie „i nie wódź nas na pokuszenie” wywołuje w ostatnich latach najwięcej dyskusji. Wzmogły się one, gdy papież Franciszek zaapelował o zmianę jego tłumaczenia w duchu teologii katolickiej na „nie pozwól nam ulec pokusie”, gdyż kusi szatan, nie Bóg. W teologii judaizmu i w Biblii Hebrajskiej jak najbardziej jest do pomyślenia sytuacja, w której do Boga kusi i wystawia człowieka na próby. Dzieje się tak czy to w raju, czy na pustyni, czy w historii Hioba, czy żądaniu ofiary z Izaaka. Tekst grecki mówi dosłownie o wprowadzaniu w pokusę/próbie. Kluczowy jest tu rzeczownik grecki *peirasmos*. Może on oznaczać pokusę w ścisłym znaczeniu, a więc nakłanianie kogoś do złego czynu. Ale może oznaczać też próbę albo doświadczenie. Dla Żyda katolicka debata nad alternatywą „nie wódź nas na pokuszenie” jest niezrozumiała.

Ponieważ Jezus mówi tu o próbie w ogólności, za to w liczbie pojedynczej, można ją traktować jako próbę *par excellence*, eschatologiczną pokusę, której świat zostanie poddany przez szatana. W prośbie chodziłoby zatem przede wszystkim o „wielkie ostateczne kuszenie, które stoi już przed drzwiami, o odsłonięcie tajemnicy zła, o objawienie Antychrysta, o okropność spustoszenia, obecność szatana w miejsce Boga, o ostatnie przesładowanie i zwordzenie przez fałszywych proroków i fałszy-

Dla Żyda katolicka
debata nad wezwaniem

**„nie wódź nas
na pokuszenie”**

jest niezrozumiała.

Bóg w Biblii nieraz
wodzi na pokuszenie.

wych zbawicieli” (J. Jeremias). Według Apokalipsy w czasach ostatecznych pokusa „nadejdzie na cały obszar zamieszka-ny, by wypróbować mieszkańców ziemi” (Ap 3, 10).

Zbaw od Złego

Ostatnie wezwanie Modlitwy Pańskiej, „ale nas zbaw ode złego”, jawi się jako rewers wezwania poprzedniego. Podkreśla rzeczywistość mocy zła stojącej za pokusą i woła o uwolnienie od niej. Słowo *poneru* można wyprowadzić zarówno od formy osobowej: „zły” (człowiek lub szatan), jak i od bezosobowej: „zło” (nieszczęście). W egzegezie dominuje to pierwsze ujęcie, jako lepiej poświadczone i bardziej pasujące do kontekstu modlitwy, jednak drugie także jest poświadczone w ewangeljach i starożytnych przekładach (Wulgata używa *a malo*).

Przekład „od Złego” znów kieruje nas w stronę eschatologii. W judaizmie czasów Jezusa silne było przekonanie o pułapkach, które szatan zastawia na człowieka, by zyskać nad nim władzę. Dlatego popularnością cieszyły się modlitwy chroniące przed działaniem Złego. Jednak największą trwogę wzbudzały przepowiednie o ostatecznym ataku szatana, który skieruje na ludzi wierzących. Ci, którzy oczekiwali rychłego końca czasów i modlili się o przyście królestwa Bożego, błagali jednocześnie o wyzwolenie z mocy szatana i uchronienie od jego fatalnego ataku na ludzkość.

Inwokacja „Ojcie”

W modlitwach żydowskich ze starożytności, zarówno w Biblii, jak i w tradycji judaizmu, rzadko się pojawia wezwanie Boga jako Ojca. Inwokacje modlitw hebrajskich obfitują w inne tytuły Boga, jak „Król”, „Pan”, „Stwórca”, „Sędzia”, „Miłosierny” czy „Najwyższy”. W Biblii he-

brajskiej Bóg nigdzie nie jest wzywany w modlitwie jako „Ojciec”. Oczywiście obraz Boga jako Ojca nie jest całkiem obcy Pierwszemu Testamentowi, pojawia się np. u Izajasza czy w psalmach. Ale w „Ojcie nasz” bezpośrednie zwrócenie się do Boga jako do „Taty” podkreśla bliskość i synostwo modlącego się oraz jego zaangażowanie emocjonalne. Zapewne w miejsce greckiego *pater* w ustach Jezusa pojawiło się tu aramejskie *abba* (por. Mk 14, 36) – słowo wyrażające serdeczne i pełne czci zwrócenie się do rodzica, bez względu na wiek, akceptowalnie więc tłumaczone czasem jako „Tato” czy „Tatusiu”. Owo *abba* nie występuje w tej formie w Pierwszym Testamencie, a u rabinów nigdy nie jest używane w stosunku do Boga.

Inwokacja „Ojcie” wyznacza nowy status uczniów i naśladowców Jezusa. Trudno zaprzeczyć, że w jej świetle Jezus uważał nie tylko siebie, ale i swoich uczniów za synów Bożych (poleca używać słowa, którym sam zwracał się do Boga). Kiedy w Biblii hebrajskiej pojawia się określenie Boga jako Ojca, podkreśla ono szczególną relację pomiędzy JHWH a narodem wybranym, a zwłaszcza między JHWH a królem (Ps 2, 7: „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem”; 2 Sm 7, 14: „Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem”). W interpretacji nowotestamentalnej zwracać się do Boga poufałym *abba* mogą wszyscy.

Płeć Boga

Pojęcie płci w odniesieniu do Boga jest utartym w patriarchalnym świecie wyrażeniem tradycyjnym i nie mówi niczego, czego nie można by wyrazić nazywając Boga „matką” lub „kochającym rodzicem”. Z kolei następujący zaimek „nasz” czyni modlitwę wspólnotową. Forma liczby mnogiej wskazuje – podobnie jak większość modlitw żydowskiego Siduru – na pierwszoplanowość modłów całej wspólnoty. I podważa wszelkie podziały wewnątrzchrześcijańskie.

Modlitwa „Ojcie nasz” cała utkana jest z tradycyjnych dla judaizmu zwrotów, wezwań i tematów teologicznych, lecz pojawiają się w niej elementy nowe i specyficzne dla nauczania Jezusa. Przekazał wezwanie, aby Bóg Izraela przyspieszył realizację doniosłych rzeczy, które miały się objawić w zarania „wieku, który nadejdzie”.